

Protokół Nr 12/03
posiedzenia Komisji Rolnictwa, Gospodarki Wodnej
i Ochrony Środowiska
Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego
w dniu 8 września 2003 roku w Sandomierzu

Obrady Komisji prowadził Pan Leszek Bugaj – Przewodniczący Komisji.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9:30.

W posiedzeniu uczestniczyło 8 członków Komisji oraz osoby zaproszone zgodnie z załączonymi listami obecności (*załącznik nr 1 i 2*).

Przewodniczący Komisji – zapytał, czy są uwagi do porządku obrad przesłanego wraz z zaproszeniem na posiedzenie:

1. Informacja Zarządu Giełdy Rolno – Ogrodniczej Ziemi Sandomierskiej S.A. o stanie realizacji zadania w ramach Kontraktu Wojewódzkiego „Budowa rynku hurtowego i systemu informacji dla producentów rolnych w województwie świętokrzyskim” połączona z wizytacją inwestycji.
2. Informacja nt. form promocji produktów rolnych z terenu województwa świętokrzyskiego na przykładzie znaków firmowych: „Świętokrzyskie Jakie Dobre”, „Wyśmienity Produkt Ziemi Sandomierskiej”.
3. Informacja o prowadzonej na terenie województwa produkcji rolnej oraz przetwórstwie rolno – spożywczym metodami ekologicznymi, a także systemie ich kontroli i certyfikacji.
4. Informacja o realizacji Programu Małej Retencji w świetle sytuacji hydrologicznej na terenie województwa świętokrzyskiego.
5. Informacja o przebiegu wykonania budżetu województwa za I półrocze 2003 roku.
6. Zaopiniowanie wniosków o rozłożenie na raty i odroczenie terminu płatności należności terenowego Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych w Kielcach.
7. Sprawy różne

Członkowie Komisji nie zgłosili uwag ani zmian do ww. porządku.

Ad. 1.

Członkowie Komisji otrzymali Informację Zarządu Giełdy Rolno – Ogrodniczej Ziemi Sandomierskiej S.A. o stanie realizacji zadania w ramach Kontraktu Wojewódzkiego „Budowa rynku hurtowego i systemu informacji dla producentów rolnych w województwie świętokrzyskim” (*załącznik nr 3 do protokołu*).

Wprowadzenia do dyskusji dokonał **Pan Janusz Stasiak – Prezes Zarządu Giełdy Rolno – Ogrodniczej Ziemi Sandomierskiej S.A.**

Podziękował za przyjęcie zaproszenia na teren Giełdy i odbycie tu posiedzenia Komisji.

Dokonał charakterystyki zadania 4.1.1. z Kontraktu wojewódzkiego – Budowa rynku hurtowego i systemu informacji dla producentów rolnych.

Idea realizacji tego zadania powstała w 2000 roku, kiedy różne środowiska, funkcjonujące w branży świeżych owoców i warzyw, doszły do wniosku, że nadszedł czas na rozpoczęcie procesu tworzenia zasobów logistycznych dla tej branży w województwie świętokrzyskim. Miało to przede wszystkim podnieść zdolność konkurencyjną w kontekście wejścia Polski do UE. Miało również służyć zmieniającym się wymaganiom w zakresie jakości produktów. Rozpoczęto więc działania na rzecz budowy zaplecza technicznego.

Podzielił się z zebranymi refleksjami na temat prognoz rynku – prawdopodobnie dla takich podmiotów jak Giełda istnieje jedynie szansa być poddostawcą. Zamówienia za wschodu będą prawdopodobnie zdobywać duże firmy – koncerny w tej branży i to one będą dokonywać zakupów bądź w grupach producenckich lub w takich firmach jak Giełda. W tym celu trzeba budować bardzo mocne kapitałowo organizacje – firmy, grupy producencie, po to, aby w wojnie o klienta być w czołówce.

Poinformował, że zadanie 4.1.1. składa się z 4 podkomponentów:

1. rozbudowa systemu informacji rynkowej o cenach produktów ogrodnich, podaży i popycie w tej branży w województwie świętokrzyskim,
2. promowanie produktów warzywno – owocowych z naszego regionu,
3. zbudowanie systemu jakości obowiązującego producentów i dostawców, co umożliwi stworzenie handlowych marek jakościowych. Oprócz znaku promocyjnego „Wyśmienity produkt ziemi sandomierskiej” spółka ma ambicje stworzenia wręcz ISO-wskiego systemu jakości produktów oferowanych już od kolejnego sezonu. System polega na tym, że kontroluje się produkt już od momentu zasiania lub posadzenia i dalszej hodowli w tym używania środków ochrony roślin i nawozów. Te kolejne wyzwania są coraz większe.
4. budowa hali logistycznej – kompleksu przechowalni, sortowni, magazynów wysyłkowych usadowionego w jednym miejscu, zdolnego zaoferować przez cały rok produkty ogrodnicze z naszego regionu w ilościach handlowych – partie po 20 ton, co stanowi ładunek jednego tira. Jednorazowa zdolność przechowania towarów wymagana kontraktem wynosi 1 tys. ton. a minimalna powierzchnia - 1000 m². Ze względu na wymagania rynkowe i potrzeby chwili spółka, realizuje tą część zadania w szerszym zakresie. W warunkach pozmianowych rozmiar tej inwestycji pozwoli Giełdzie uzyskać pozycję absolutnego lidera w branży świeżych owoców i warzyw w tej części Polski. Taka jest strategia spółki i miasta Sandomierza i taka jest na dzisiaj konieczność.

Stwierdził, że według informacji zebranych przez Giełdę, w branży świeżych owoców i warzyw nie wystarczy tworzenie grup producenckich, które mają określone preferencje ustawowe – fundusze wsparcia, dopłaty do eksportu, dopłaty za wycofanie z rynku. W UE w branży owoców i warzyw obowiązują inne reguły niż w innych dziedzinach rolnictwa. Absolutną koniecznością jest już nie tylko tworzenie grup, ale ich koncentrowanie, tworzenie bardzo dużych organizacji.

Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby grupy producenckie zaczęły tworzyć struktury wyspecjalizowane w określonych działaniach na rynku owoców i warzyw – np. struktury zajmujące się tylko eksportem lub zaopatrzeniem sieci.

Od przyszłego roku mają ulec gwałtownej zmianie wymagania sieci hipermarketów ze 100% obcym kapitałem. Prawdopodobnie kontrakty będą negocjowane w centrali tych sieci np. w Paryżu i trzeba będzie wykazać zdolność zaspokojenia popytu takiego hipermarketu – 20-30 ton dziennie w różnym asortymencie wysyłanych nawet poza teren Polski.

Stan zaawansowania budowy hali – obiekt jest w zasadzie gotowy. Zostały do wykonania prace wykończeniowe i montaż instalacji chłodniczej i sortowniczej.

Aneks z tego roku przedłużył realizację zadania do końca bieżącego roku, jednak spółka chciałaby oddać część komór do końca września, bo jest taka potrzeba. Obiekt był budowany po przetargu przeprowadzonym zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych. Wynikło z tego ogromne opóźnienie wywołane składaniem odwołań, blokowaniem poszczególnych etapów.

Udało się wybrać firmę, która złożyła najtańszą ofertę i najlepsze warunki płatności i wszystko przebiegało bez zarzutu do czerwca tego roku. Firma zaczęła zwlekać z montażem ostatniego elementu – systemu chłodnictwa i domagać się kolejnych zaliczek, co jest niezgodne z przyjętą umową, zakładającą płatność 40% w trakcie, a cała reszta po wykonaniu zadania. Niewykluczony jest montaż tej instalacji we własnym zakresie przy zaangażowaniu podwykonawców. Przyniesie to bardzo wysokie oszczędności, ale może przesunąć w czasie uruchomienie hali.

Wyraził przekonanie, że hala ta przyniesie bardzo pozytywny skutek na tym rynku, pozwoli na uzyskanie certyfikatów unijnych i wschodnich na te produkty. Stwierdził, że na polskim rynku żadna firma nie posiada obecnie certyfikatów wschodnich i tu Giełda upatruje szansę rozwoju.

Podstawowym dokumentem w UE jest świadectwo pochodzenia towaru i certyfikat eksportowy. W przeszłości takie dokumenty były wymagane także w Polsce, kiedy eksportem zajmowały się centrale handlu zagranicznego. Było to robione na bardzo profesjonalnym poziomie.

Obecnie 95% owoców z terenu Sandomierza idzie w kartonach bez znaku, bez jakiegokolwiek plakietki identyfikującej produkt, region i eksportera. Dzieje się tak dlatego, że większość eksportu w ilościach tirowskich trafia do Rosji, ale za pośrednictwem firm z Ukrainy, Białorusi i Mołdawii. Ze względu na określone regulacje celne, kształtujące stosunki handlowe pomiędzy Rosją a tymi krajami jest to korzystniejsze.

Już za rok będzie to niemożliwe, chyba żeby wprowadzono okresy przejściowe.

Kolejnym zadaniem, które giełda realizuje, częściowo własnym nakładem finansowym, to rozbudowa systemu komputerowego, który będzie służył ciągłemu i szybkiemu przekazywaniu informacji przez Internet i całodobowemu monitoringowi rynku hurtowego – targowiska. Już w chwili obecnej jest pełna kontrola, wiemy skąd, i kto przyjeżdża, jaki przywozi towar i jaki ma ładunek, jakie są średnie ceny na rynku, z którego towar pochodzi. Informacja z tego placu jest bardzo istotna z punktu widzenia rozwinięcia eksportu.

Gięda wspólnie z samorządem województwa i miasta Sandomierz zrobiła już bardzo wiele na polu dochodzenia do nowej jakości w branży świeżych owoców i warzyw. Ponieważ jednak rynek i gospodarka ulega dużym zmianom, każdy następny krok będzie trudniejszy. Zdobywanie rynków w chwili obecnej to wielkie środki na promocję i tylko ci najbogatsi będą odgrywać istotną rolę. Spółka stara się nadażyć za duchem czasu i pokazać swoje nowe możliwości. Bierze m.in. udział w różnych targach – np. Polagra. To wszystko powinno się zakończyć sukcesem, ale jeszcze nie za kilka lat.

Przewodniczący Komisji – otworzył dyskusję i zwrócił się do Wicemarszałka Województwa o przedstawienie stanowiska Zarządu w tej sprawie

Wicemarszałek Józef Kwiecień – podkreślił, że „Informacja przedstawiona przez Pana Prezesa Stasiaka uprawnia do stwierdzenia, że mamy na terenie województwa podmiot, że region świętokrzyski jest zdolny do podjęcia ważnych partnerskich rozmów ze światem. To, że udało nam się wprowadzić ten temat do kontraktu wojewódzkiego uważam za swój osobisty sukces. Był i jest to jedyny temat związany z rolnictwem i przetwórstwem w całym kontrakcie. Od początku w założeniach naszych ważne było to, aby powstał podmiot nie zarządzany centralnie.

Musimy dołożyć wszelkich starań, aby przy organizacji, przede wszystkim ruchu spółdzielczego, bo do tego trzeba wrócić, Gięda była podstawowym podmiotem i kreatorem naszego rolnictwa i przetwórstwa. Mówimy w tej chwili o owocach, ale przecież to samo trzeba widzieć, jeżeli chodzi o obrót produktami mleczarskimi, mięsem, zbożem.

W Sandomierzu upatrujemy tego centrum logistycznego przygotowanego na obrót towarowy różnych asortymentów. I cieszymy się z tego, że to jest. Realizacja kontraktu wojewódzkiego przy zachowaniu wszystkich procedur jest bardzo trudna, co może poświadczyć Departament Dyrektora Strzelca oraz Zarząd Giędy. Wymagania są tu jednoznaczne i bardzo uciążliwe. Tego jednak nie unikniemy.

Bardzo dobrze, że jesteśmy tu w takim składzie – przedstawiciel Wojewody i władze Sejmiku. Przy tej okazji zwracam się z prośbą o zakończenie dyskusji nad tym, kto powinien organizować rynek produktów rolnych w województwie. Mamy podmiot i musimy o niego dbać.

Widać już, jakie zmiany zachodzą na rynku wschodnim. Obecnie jest to wymiana koszykowa, ale uzyskując certyfikat wygrywamy i z pewnością dojdzie w przyszłości do szerokiej wymiany.

Należy to już w tej chwili traktować jako sukces a Zarządowi i Spółce trzeba pomóc, bo jest to wielka szansa.”

Przewodniczący Komisji – stwierdził, że z jego obserwacji wynika, że Gięda Sandomierska zaczyna wychodzić ze stadium wielkiego targowiska i zbliża się do funkcji i roli giędy. Przypomniał, że w zeszłej kadencji było lansowanie kupowania terenów targowych w Kielcach. Obecnie obrany kierunek partycypacji w tym ważnym przedsięwzięciu jest pozytywny, ponieważ dotyczy terenów, gdzie ponad 60% ludności zajmuje się produkcją rolną.

Zadał pytanie o współpracę z Urzędem Miasta i Gminy Sandomierz i Powiatem Sandomierskim.

Zaproponował, aby w stanowisku, jakie przyjmie dziś Komisja, znalazł się wniosek o wyasygnowanie środków w ramach promocji województwa na reklamę tych dziedzin – giełdy, owoców i warzyw z tego terenu, zorganizowanych firm w układzie spółdzielczym, firm z zakresu produkcji rolnej i przetwórstwa, w tym mleka.

Zaproponował przejście do pkt. 2 porządku obrad i kontynuowanie dyskusji wspólnie nad pkt. 1 i 2.

Ad. 2.

Prezentacji w pkt. 2 dokonali – **Pan dr Janusz Suszyna – Przewodniczący Rady Nadzorczej Giełdy Rolno – Ogrodniczej Ziemi Sandomierskiej S.A.**, odpowiedzialny za wdrażanie znaku „Wyśmienity Produkt Ziemi Sandomierskiej” oraz **Pan Zdzisław Wojtasik – Koordynator Akcji „Świętokrzyskie Jakże Dobre”**.

Dr Janusz Suszyna – podziękował za zainteresowanie się władz wojewódzkich problemami promocji, której ciągle brakuje a środowisko lokalne i producenckie nie docenia tego elementu. Ten mechanizm promocji musi dotrzeć do producentów, aby się w to zaangażowali. Formą takiego zaangażowania jest program „Wyśmienity produkt Ziemi Sandomierskiej”, który narodził się w 1997 roku.

Początkowo miał on mieć charakter jedynie promocyjny. Powstała kapituła znaku, w której byli przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, izb rolniczych z Kielc i Tarnobrzega, WODR. Kapituła nadawała znak w sposób uznaniowy. Jedyny warunek, że musiał być on przyznany dla produktów rolnych.

Po zmianie administracyjnej sprawa poszła w zapomnienie. Odżyła w chwili, kiedy województwo otrzymało środki w ramach pilotażowego programu „System reprezentacji środowisk wiejskich”. Dzięki Urzędowi Marszałkowskiemu objęto tym programem 3 podregiony: starachowicki, góry świętokrzyskie, ziemia sandomierska. Środki na ten cel pochodziły z funduszy rządu brytyjskiego.

Początkowo podchodzono sceptycznie do tego programu, uznając, że zawiera on w sobie jedynie szkolenia – element, których producenci rolni już nie potrzebują. Giełda uważała, że najbardziej potrzebne są środki na wsparcie konkretnych działań. Producenci rolni mają już dość szkoleń, propagandy, posiadają wysoki wskaźnik wykształcenia i również chcieli konkretów. Postanowiono za te środki dopracować procedury związane ze znakiem. Zmieniono jego charakter, poszerzono zakres, zarejestrowano logo jako znak towarowy. Postanowiono, że pod szyldem tego znaku rozpocznie się wprowadzanie standardów. Na ziemi sandomierskiej produkcja jest specyficzna – jest tu najdłuższy okres bezprzymrozkowy w Polsce, opady, nasłonecznienie i wilgotność są bardzo równomiernie rozłożone w całym okresie wegetacji. Pozwala to na długą wegetację i długie asymilowanie cukrów. Te same odmiany hodowane gdzie indziej mają inny smak. Fakt ten potwierdzają analizy chemiczne.

Oczekiwaniem wielu producentów było to, aby doszło do eliminacji nieuczciwych rolników, którzy psują opinię o dobrej jakości tych produktów.

W związku z tym zostały przejęte pewne reguły posługiwania się znakiem m.in. to, że produkt musi pochodzić z rejonów Sandomierza.

W UE lansuje się specyfikę regionów i w dokumentach rządowych był wspomniany rejon sandomierski jako enklawa w skali kraju. Musimy jednak udowodnić, że nasza produkcja jest zgodna ze wszystkimi standardami – jest duża, dobra i może być rozsyłana po całym kraju w identyfikowalnym opakowaniu.

Aby tak się stało produkt trzeba wypromować, także dzięki środkom unijnym, które mogą być wykorzystywane na promocję lokalnych marek.

Obecnie prawo używania znaku posiada jedynie 15 rolników, więc jest to początek całego procesu.

W dalszej części wypowiedzi przedstawił skład i zasady działania rady znaku oraz zapisy Programu Promocji „Wyśmienity Produkt Ziemi Sandomierskiej” (*załącznik nr 4 do protokołu*).

Przewodniczący Komisji – zadał pytanie, czy znak może dotyczyć tylko dwóch kierunków produkcji – warzyw i owoców?

Dr Janusz Suszyna – stwierdził, że promocja może dotyczyć również ziemniaków wczesnych, które zaliczają się do warzyw. Promocja jest dostosowana do realiów tego rynku.

Przewodniczący Komisji – doniósł się do sprawy nadawania znaku jedynie producentom ziemi sandomierskiej. W jaki sposób rolnik musi udowodnić, że produkt pochodzi z tego terenu?

Dr Janusz Suszyna – w załączniku jest zapisane, że Rada Znaków wyspecyfikowała gminy, które są zaliczane do ziemi sandomierskiej i produkty muszą być wyhodowane na tym terenie. Na dziś są ujęte gminy z 3 powiatów: sandomierskiego, opatowskiego i staszowskiego. Zakres ten można rozszerzyć.

Radny Józef Bąk – zadał pytanie, czy rolnik, który dostanie certyfikat ma zapewnioną określoną cenę za swoje produkty.

Dr Janusz Suszyna – udzielił odpowiedzi przeczącej. Program nie zajmuje się pośrednictwem w zbycie, ale prawem udostępniania znaku i promocją towarów, które znak otrzymały.

Pan Zdzisław Wojtasik – podziękował za zaproszenie na posiedzenie Komisji. Wyraził zadowolenie, że takie marki funkcjonują, są zauważalne, że tworzone są marki makroregionalne. W każdym regionie powinny powstać takie inicjatywy.

Biuro promocji „Pegaz” koncentruje się nad działalnością czysto marketingową – promocyjną dla produktów pochodzących z terenu województwa świętokrzyskiego, nie tylko produktów rolnych.

Potrzebna jest tu współpraca z powiatami, aby doszło do stworzenia globalnej marki charakteryzującej produkt wytworzony na terenie województwa, w skład którego powinny wchodzić marki regionalne lub odnoszące się do konkretnych produktów.

Biuro podejmuje działania prohandlowe, które powinny przynieść producentom konkretne efekty.

Dla celów promocji biuro wykonało bardzo wiele materiałów reklamowych, które zaczęły funkcjonować w sprzedaży detalicznej. Do akcji przystąpiło kilkanaście firm z terenu regionu, z których każda posiada swoje indywidualne oznaczenia.

Muszą to być działania prorynkowe, aby firmy wiedziały, że opłaca im się przystąpić do takiej akcji. Cały program wykonywany jest z własnych środków, bez dotacji zewnętrznych. Wyprodukowano szereg elementów promocyjnych, które mają się konsumentom kojarzyć z regionem świętokrzyskim np. pocztówki, oznaczone metki cenowe.

Producenci mniej znanych marek zdają sobie sprawę, że nigdy nie wygrają z markami globalnymi sprzedawanymi w sieciach handlowych i wspartymi reklamami telewizyjnymi. Dlatego marka regionalna jest dla nich szansą na wypromowanie się chociażby wśród mieszkańców woj. świętokrzyskiego.

Przedstawił materiały dotyczące akcji promocyjnej, przesłane radnym przed posiedzeniem (*załącznik nr 5 do protokołu*).

Stwierdził, że działania reklamowe nie ograniczają się jedynie do naszego regionu, ale wychodzą poza jego granice. Dzieje się to m.in. przy okazji dużych imprez masowych – targów i misji zagranicznych – Ukraina, USA.

Biuro promocji dwukrotnie było współorganizatorem misji handlowej do USA.

Wszystkie prezentowane wtedy produkty są już dostępne na rynkach stanu Illinois.

Kolejną istotną rzeczą jest tworzenie polskiej giełdy towarowej w USA. Biuro jest jednym z inicjatorów tego przedsięwzięcia. Ma ono promować wszystkie produkty z Polski. Są również plany przeniesienia tego pomysłu na rynki wschodnie – do Moskwy.

Marka Świętokrzyska bardzo ściśle współpracuje z dwoma resortami: Ministerstwem Gospodarki oraz z Ministerstwem Rolnictwa.

Marka świętokrzyska jest przyznawana tym produktom, które spełniają pewne wymagania jakościowe. W skład kapituły wchodzi: Prezes Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, Dyrektor Departamentu Przetwórstwa Rolno – Spożywczego oraz Dyrektor Wojewódzkiej Agencji Badania Jakości Produktów Rolno – Spożywczych. Ten skład ocenia każdy produkt bardzo kompleksowo i profesjonalnie. Marka świętokrzyska w założeniu ma być marką globalną dla województwa świętokrzyskiego. To, że funkcjonują marki regionalne jest dobre, bo te marki mogą się znaleźć w strategii marketingowej marki świętokrzyskiej.

Wydatkowane było dotychczas ponad 500 tys. zł. – takie środki zarobiło samo biuro.

Przewodniczący Komisji – otwierając dyskusję stwierdził, że znaki promocyjne są ważne nie tylko dla określonych produktów, ale również dla całego województwa. Szczególnie dla promocji zewnętrznej. Podał przykład mleczarni wysyłającej dziennie 10 tys. opakowań mleka na Śląsk i tereny zachodnie. Tym odbiorcom kreowany jest w ten sposób pewien wizerunek.

Uznał, że województwo powinno być reprezentowane we wszystkich organach i kapitułach i powinno partycypować w tym przedsięwzięciu, które można zaliczyć do jednej z tańszych form promocji naszego regionu. Środki na promocję są wydawane i trzeba dokonać analizy, która forma promocji jest najbardziej opłacalna.

Ta uwaga nie dotyczy tylko produktów rolniczych i spożywczych, ale wszystkich produktów z tego województwa.

Pan Zdzisław Wojtasik – stwierdził, że Biuro występowało o środki i do Wojewody i do Marszałka, jednak wiadomo, że szczupłość środków finansowych nie pozwala dofinansować wszystkich wniosków, wobec czego prośby te załatwiono odmownie.

Biuro w obecnej chwili nie koncentruje się jedynie na promocji marki, ale również na pozyskiwaniu środków, zarabianiu pieniędzy. W tej chwili obsługuje ono duże firmy: Krynica, Muszyna, i załatwia im kontrakty za zachodzie. Wynagrodzenie z tej działalności Biuro inwestuje w markę, natomiast nie są to wystarczające środki. Biuro chętnie przekazałoby tą markę, która jest już wykreowana, urzędowi, czy firmie, która będzie się w stanie tym zająć. Biuro w dalszej perspektywie czasu nie będzie się w stanie tym zająć.

Wykonało już ogromną pracę, która przynosi skutki bezpośrednio dla firm w postaci: wzrostu sprzedaży, wzrost udziału na rynku w regionie, wejściu na nowe rynki.

Przewodniczący Komisji – podkreślił, że rozumie dążenie każdego do niezależności, ale konieczne jest połączenie wysiłków. Każdy ma swoje środki i możliwości, zarówno Sejmik jak i Wojewoda, i najważniejsze powinno być promowanie tego województwa.

Wicemarszałek Województwa Józef Kwiecień – stwierdził, że „funkcjonowanie obu znaków utwierdza w przekonaniu, że wiele już zostało zrobione. Samorząd ma tego świadomość, ale trzeba też mieć świadomość ile województwo może pomóc i w jakim zakresie. Z pewnością nie wchodzi w grę bezpośrednia pomoc finansowa. Skończyły się czasy, że na wniosek różnych środowisk Marszałek, czy Wojewoda mogli wyasygnować określone kwoty. Jest inna możliwość wsparcia. Trzeba starać się wkomponować w różne programy promocyjne. Trzeba włączyć się całym zespołem w temat, jaki jest podyktowany strategią i programami. Będzie to zadanie skierowane do określonych źródeł wsparcia finansowego.

Biuro Pegaz zrobiło dla promocji bardzo dużo. Sam wyjazd do Stanów potwierdził bardzo dobre organizacyjne przygotowanie. Ale zastanówmy się nad taką rzeczą. Byliśmy w sobotę z dyr. Strzelcem i Przewodniczącym Bugajem na spotkaniu z przedsiębiorcami, z szefem szkoły przedsiębiorczości prof. Klepackim z Ostrowca. doszliśmy wspólnie do stwierdzenia, że środowisko rolnicze i środowisko związane z przemysłem przetwórczym jest niewspółmiernie lepiej zorganizowane, a przede wszystkim rozumie mechanizmy promocji i przedsiębiorczości, niż ci wszyscy, którzy przyjechali na to spotkanie. Dobrze, że mamy do czynienia z takim zjawiskiem. Trzeba to jeszcze dobrze wykorzystać – przygotować dobre projekty, wygrać z tą grupą zawodową i przepchać się do środków unijnych.

Stanowisko Urzędu Marszałkowskiego jest tu jednoznaczne. Jeżeli potrafimy przepchać się do programów są i pieniądze. O dotacjach bezpośrednich nie może być mowy.

Przewodniczący Komisji - w podsumowaniu stwierdził, że Komisja widzi za małe zaangażowanie koncepcyjne w kierunku pełnego wykorzystania tych środków, które są do dyspozycji.

Pan Wojciech Pietrasik – Dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach - podzielił pogląd przedstawiony przez Pana Marszałka, że odpowiednie przygotowanie projektów pozwoli sięgnąć po środki, które będą mogły być wykorzystane na promocję. W dalszej perspektywie może to wpłynąć a zwiększenie zbytu tych produktów.

Przewodniczący Komisji – zaproponował, aby w stanowisku Komisji zapisana została wiodąca rola samorządu województwa, co wynika z funkcji ustawowych zapisanych w ustawie o samorządzie województwa. Komisja oczekuje posiedzenia Zarządu poświęconego tym kwestiom.

Dyrektor Wojciech Pietrasik – poinformował, że Wojewoda posiada pewne środki na promocję, ale są one kierowane na dofinansowanie konkretnych zadań – muszą być napisane programy i spełnione konkretne warunki.

Dr Janusz Suszyna – stwierdził, że założeniem Programu Wyśmienity Produkt Ziemi Sandomierskiej jest to, aby był on programem samofinansującym się. Jest to inicjatywa tutejszego środowiska i w perspektywie, gdy się to rozwinie, jest założone samofinansowanie. Pełny program w zakresie jaki chcielibyśmy zrobić to jest koszt około 40 tys. zł. Gięda realizuje go na miarę swoich możliwości. W finansowaniu pomaga, i w minionym roku i obecnym, rząd brytyjski, jak również Wojewoda. W tym roku w ramach funduszy promocyjnych Urząd Wojewódzki przeznaczył środki na dofinansowanie projektu opakowania. Są to dowody na to, że organizatorzy tej akcji sięgają po środki zewnętrzne.

Odnosnie promocji jedynie produktów ogrodniczych stwierdził, że na obecnym etapie jest to sprawdzenie funkcjonowania znaku. Dlatego zostało to ograniczone jedynie do produktów ogrodniczych.

W regulaminie jest zawarte uprawnienie Rady znaku do uzupełniania listy produktów o nowe towary.

Do urzędu patentowego został zgłoszony bardzo szeroki wachlarz towarów i usług, ponieważ w perspektywie planowane jest rozszerzenie zakresu działalności.

Wicemarszałek Województwa Józef Kwiecień – stwierdził, że środki Rządu Brytyjskiego trafiły dzięki Programowi Reprezentacji Środowisk Lokalnych, jaki był realizowany przy zaangażowaniu Urzędu Marszałkowskiego.

Prezes Janusz Stasiak – zadał pytanie, czy nie dałoby się programu promocji produktów z województwa świętokrzyskiego ustawić na wzór niemiecki. Świętokrzyskie Jakże Dobre jako znak główny, a Wyśmienity Produkt jako znak ograniczony do pewnych dziedzin. To jest o tyle istotne, że nie da się np. promować

mleka sandomierskiego, bo wszyscy wiedzą, że tu nie ma krów. Trzeba wyważać proporcje bazując na faktach. Jabłka z ziemi sandomierskiej są już właściwie wypromowane i chętnie kupowane.

Powinien powstać pewien system promocji, szczególnie, że żaden z regulaminów promocji nie wyklucza takiego działania.

Pan Jerzy Strzelec – Dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Współpracy z Zagranicą - zachęcił do poszerzenia sposobu widzenia przedstawionych dziś faktów. Skupiamy się tu na promocji, jednak trzeba podkreślić ogromną pracę, jaka została wykonana przez entuzjastów. W nawiązaniu do spotkania ostrowieckiego – w programach unijnych i krajowych na lata 2004 – 2006 zakłada się pomoc dla różnych środowisk i producentów, ale nie indywidualnie, tylko dla grup zorganizowanych. Bardzo ważnym elementem tej pomocy jest istnienie jednostek otoczenia biznesu, których w naszym województwie brakuje, a jeżeli nawet istnieją, to są słabe.

Giełda jest właśnie taką instytucją, która działa na tej płaszczyźnie i zrobiła już wielką robotę na rzecz ogromnej rzeszy producentów i jeżeli nie będzie chciała na tym poprzestać ma ogromne możliwości rozwoju i pozyskania pieniędzy. Na cele, jakie zostały tu zarysowane będzie bardzo dużo środków, jednak potrzeba będzie umiejętność korzystania z nich. Trzeba się do tego dobrze przygotować – po pierwsze informować się na bieżąco, co się dzieje i jakie są możliwości, a później przygotować się instytucjonalnie.

Główne środki przeznaczone będą na wspieranie przedsiębiorczości i konkurencyjności gospodarki. Mieści się tu właśnie promowanie eksportu, wspieranie promocji, finansowanie udziału w giełdach i targach oraz innych organizacyjnych działaniach edukacyjnych i konsultingowych. W związku z tym, Giełda pełniąc obecną funkcje powinna próbować szerzej patrzeć na to zjawisko i rozbudowywać się także instytucjonalnie.

Chce zwrócić uwagę, że ponieważ Giełda ma charakter komercyjny ma zamkniętą drogę przed niektórymi funduszami. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby utworzyć stowarzyszenie, czy spółkę non profit, która będzie agendą i przedstawicielstwem Giełdy i będzie miała dostęp do tych środków. Możliwości działania będą tu ogromne. Giełda już zrobiła doskonałe początki – zaczęła od integrowania środowiska, co jest początkiem sukcesu. Na tym trzeba budować przyszłość.

Radny Andrzej Nowak – zadał pytanie, czy jest prowadzona analiza, jaki jest udział tego obrotu ze wschodem w całym rynku. Co się stanie, kiedy zostaną wprowadzone wizy? Czy Giełda przygotowuje się na taką ewentualność, aby ułatwić wpływ towarów na rynek wschodni?

Prezes Janusz Stasiak – wyjaśnił, że średnio w skali roku około 40% warzyw i owoców deserowych idzie na wschód. Jest to potężny klient, który równoważy rynek i jest nie do zastąpienia przez odbiorów krajowych. Z wizami jest tak, że przewiduje się bezpłatne wizy lub za symboliczną opłatą. W samym Sandomierzu spodziewamy się zmniejszenia liczby klientów małotonażowych – do 5 ton. Ale to jeszcze nie w tym

roku. Popyt będzie jeszcze na wysokim poziomie. Największe nasilenie obrotu ma miejsce od października do końca kwietnia.

Wysyłki wielkotowarowe zaczynają się od 1 stycznia, po radykalnym obniżeniu ceł.

Przewodniczący Komisji – w podsumowaniu stwierdził, że po tak długiej dyskusji w opinii Komisji powinien znaleźć się zapis, że radni pozytywnie oceniają działania podejmowane przez Giełdę.

Radny Roman Cichoń – odniósł się do wypowiedzi Pana Strzelca na temat działania giełdy na rzecz producentów. Stwierdził, że ma inne spostrzeżenia na ten temat - wielką robotę na rzecz producentów robi targowisko. Jednak działa tam konkurencja – ostatnio wzrosły ceny wjazdu na giełdę. Coraz więcej kupców kupuje bezpośrednio od rolników, co jest zagrożeniem dla giełdy.

Druga sprawa - niestabilność cen. W zeszłym tygodniu rolnicy nie mogli sprzedaż pomidorów mimo ceny 30 groszy za kg. Otrzymał informacje, że część rolników wyrzuciło swoje pomidory do rowów, bo nie mogli sprzedać ani na giełdzie, ani na skupie.

Pan Dyrektor powiedział, że jest to inwestycja godna uwagi, ale rolnicy wcale nie chcą w nią inwestować, bo wiele razy zostali już oszukani. Wielu z nich zainwestowało we własne chłodnie, ale część z nich poniosła duże straty. Były przypadki, że rolnicy kupowali jabłka drożej i na wiosnę sprzedawali po niższej cenie. Zadał pytanie, kiedy zadanie realizowane przez giełdę zostanie zakończone?

Przewodniczący Komisji – stwierdził, że radny poruszył problemy gospodarcze, na których rozwiązanie Komisja nie ma żadnego wpływu.

Prezes Janusz Stasiak – udzielił odpowiedzi na zadane pytania:

- zgodnie z umową z Marszałkiem Województwa Świętokrzyskiego termin zakończenia inwestycji i realizacji programu upływa z końcem tego roku. Na początku br. przyjmowany był aneks wynikający z pewnych opóźnień, które wynikły z 6-miesięcznej procedury wybierania wykonawcy generalnego na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych. Nie ma żadnego zagrożenia, że obiekt nie zostanie zrealizowany w tym roku. Podstawową funkcją tej hali jest obrót. Aby nie splajtować musi obracać towarami. Nie przewiduje się długich okresów przechowywania, chyba, że np. okaże się, że pewien asortyment np. grusze mogą być bardzo opłacalne na wiosnę.

- plac targowy ma potężne znaczenie dla południowo – wschodniej Polski. Jest on własnością miasta Sandomierz. Wszystkie opłaty za wjazdy są dochodem budżetu miasta, natomiast spółka w ramach kosztów ponoszonych fakturuje prowizję w niewielkim procencie. Plac jest zarządzany przez spółkę.

- zniżenie ceny pomidorów było spowodowane nadpodażą, która wynikała z nałożenia się zbiorów pomidorów spod folii i pomidorów gruntowych. Cena wahała się około 30 gr. Nie załatwimy problemu cen i zbytu bez planowania produkcji i kontraktów wieloletnich. Spółka chce zacząć kontraktowanie od przyszłego sezonu. Zdolność obrotu poprzez halę to 15 tys. ton w różnym asortymencie – 10 krotne wykorzystanie zasobów. W Sandomierzu jest oferta całoroczna.

Roczna sprzedaż wyliczana na próbach statystycznych to 500 tys. ton. Maksymalna zdolność hali to 3%. Potwierdził informacje, że na bazie danych o cenach dnia w okolicznych miejscowościach funkcjonuje eksport. Ma tam miejsce załadunek towaru bezpośrednio od rolników. Tą drogą jest sprzedawane około 100.000 ton. To świadczy o skali tego rynku i o tym, że spółka nie ma możliwości regulowania całego rynku, tylko może robić to w wąskim zakresie i stopniowo.

Spółka stara się robić szkolenia i przekazywać podstawowe informacje o planowaniu produkcji, o tym, że jak coś idzie świetnie w danym roku, to w następnym trzeba ograniczyć trochę zasiew, tak żeby nie spowodować nadpodaży.

Jedyną słuszną zasadą, którą kieruje się wielu rolników to produkowanie kilku asortymentów, tak, aby nie przeżyć plajty.

W tym roku są niskie ceny na pomidory z powodu ich nadpodaży, ale inne produkty mają zawrotne ceny, niespotykane od kilku lat.

Rozwiązaniem jest również założenie grupy producenckiej, która ma zwykle lepszą i większą ofertę niż pojedynczy rolnicy.

Otwarcie hali nie poprawi sytuacji z dnia na dzień. Jest potrzeba kilku lat i dużego wysiłku wszystkich zainteresowanych i dużych pieniędzy na promocje zagraniczną, mądre programy promocyjne. Wtedy uda się uregulować ten rynek, chociaż kapitalizm ma to do siebie, że nic nie jest do końca wiadomo.

Przewodniczący Komisji – stwierdził, że w przeszłości rynek regulowało istnienie zakładów przetwórczych, które wyłapywały nadwyżki na rynku.

Radny Roman Cichoń – stwierdził, że nawet na dzisiejszym spotkaniu nie odbywa się wystarczająca promocja. W sklepach też nie ma oznaczonych tymi znakami towarów.

Pan Zdzisław Wojtasik – wyjaśnił, że to, czy towar jest w sklepach oznaczony zależy od handlowców. Musimy pracować nad ich świadomością, aby wiedzieli, że te produkty każdy z nich powinien mieć u siebie na półkach. Trzeba tu stworzyć wspólne dobro, skonsolidować środki.

Przewodniczący Komisji – zamknął dyskusję. Stwierdził, że wnioski wynikające z dyskusji zostaną zawarte w opinii Komisji.

Opinia Komisji uwzględniająca wnioski zgłoszone w toku dyskusji stanowi *załącznik nr 6 do protokołu*.

Ad. 4.

Członkowie Komisji otrzymali Informację o prowadzonej na terenie województwa produkcji rolnej oraz przetwórstwie rolno – spożywczym metodami ekologicznymi, a także systemie ich kontroli i certyfikacji (*załącznik nr 7 do protokołu*).

W uzupełnieniu informacji **Pan Marian Szałda - Kierownik Działu Ekologii i Ochrony Środowiska w Wojewódzkim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach** - stwierdził, że nasze województwo ma duże szanse na rozwój rolnictwa ekologicznego ze względu na dobry stan środowiska naturalnego, rozdrobnienie gospodarstw i wiedzę rolników.

W tej chwili dobiega końca etap prowadzenia gospodarstw ekologicznych przez amatorów, ponieważ coraz głośniejszy mówi się o konieczności rozwoju towarowej produkcji ekologicznej.

Z wyliczeń WODR wynika, że wśród roślin sadowniczych i jagodowych województwo świętokrzyskie produkuje ponad połowę całości produkcji ekologicznej na eksport. Dużą szansą jest także nasiennictwo.

Uprawy ekologiczne można docelowo prowadzić na 150 – 200 tys. ha w kraju. Jest to jednak około 5% użytków rolnych.

Tempo rozwoju gospodarstw ekologicznych w ostatnim okresie nieznacznie się zmniejszyło. Obecnie gospodarstw, które w zeszłym roku uzyskało atest jest 180.

Czynnikami, który hamuje przechodzenie na produkcję ekologiczną jest brak środków, brak kapitału. Rolników nie stać na wygospodarowanie kwoty 500 – 600 zł. na opłacenie kontroli i certyfikacji.

W roku bieżącym na terenie województwa certyfikację prowadzi w sumie 4 firmy.

Radny Józef Bąk – stwierdził, że wydajność w gospodarstwach, które przeszły na metody ekologiczne spadła o 50%. Rolnicy bez dotacji nie będą chcieli przejść na ten sposób produkcji.

Pan Marian Szałda - w dalszej części wypowiedzi przedstawił dane (*zawarte w materiale*) o:

-jednostkach certyfikacyjnych,

-zakładach przetwarzających warzywa i owoce rolnictwa ekologicznego, funkcjonujących na terenie województwa,

-wielkości produkcji z jednego ha i ekonomice produkcji.

Stwierdził, że dane wskazują, że rolnictwo ekologiczne jest bardziej opłacalne od konwencjonalnego, ponieważ nie kupuje się nawozów sztucznych, a spadek planów jest nieznaczny i nie pochłania całości ww. oszczędności.

W odniesieniu do warzyw stwierdził, że wydatki są większe, jednak jest to ekologiczny asortyment najchętniej kupowany przez konsumentów. Wiele firm zachodnich płaci za taki towar o wiele wyższą cenę nawet o kilkaset %.

W momencie wejścia Polski do UE zmieniają się zasady obrotu eksportowego produktami ekologicznymi. Nasza jednostka certyfikacyjna musi mieć obecnie podpisane porozumienie z taką samą jednostką w kraju, gdzie ma być dostarczony towar. Od 1 maja 2004 r. wszystkie jednostki certyfikacyjne w Polsce zostaną zrównane w prawach z jednostkami UE. Nie będą potrzebne żadne porozumienia. Towar będzie mógł swobodnie przepływać w obie strony. Jest w tym duża szansa dla eksportu szczególnie towarów w ofercie większej np. grup producenckich. Łączenie się producentów w grupy idzie z trudem.

Rolnictwo ekologiczne jest wspomagane przez państwo. Rolnik otrzymuje dopłaty zarówno do kontroli produkcji, jak i do kosztów produkcji. Od 1999 roku dotacje te zmieniają się, ponadto rolnik nigdy nie zna kwoty dopłaty z wyprzedzeniem, tylko dowiaduje się o niej dopiero w trakcie roku. W momencie wejścia do UE kwota dopłat będzie niezmienna w ciągu 3 lat. Rolnik będzie mógł dzięki temu dokonać pewnych kalkulacji.

Obrót produktami zwierzęcymi pochodzącymi z hodowli ekologicznych obecnie nie występuje na terenie Polski, ponieważ nie ma jednostek przetwarzających takie produkty. Pojedyncze masarnie podejmują jakieś inicjatywy i wynika to z niewiedzy, że nie ma potrzeby całkowitej zmiany profilu produkcji, ponieważ firmy te mogą wyznaczyć jeden dzień w tygodniu na przetwarzanie surowca ekologicznego i udowodnić, że nie będzie wtedy możliwości pomieszania surowca pochodzenia konwencjonalnego z ekologicznym.

Przewodniczący Komisji – otworzył dyskusję.

Radny Roman Cichoń – odniósł się do wypowiedzi nt. możliwości eksportu produktów ekologicznych – czy naprawdę będzie możliwy masowy eksport polskiej produkcji ekologicznej do UE?

Przewodniczący Komisji – stwierdził, że w Danii uważa się rolnictwo za ekologiczne przy stosowaniu nawozów sztucznych w ilości 120 kg/ha użytków, a w całej Polsce zużycie nawozów nie przekracza 80.

Pan Marian Szałda – stwierdził, że wielu rolnikom rolnictwo ekologiczne kojarzy się z całkowitym odstępianiem od stosowania nawozów, a nie jest to prawda, ponieważ można używać wszystkie nawozy zawierające substancje, które występują także w naturze np. siarczan potasu, tomasyny, tlenki i wodorotlenki miedzi itp. Nie można stosować saletry amonowej.

Stwierdził, że tak naprawdę całe polskie rolnictwo jest ekologiczne, tylko trzeba to udowodnić, poddając się kontroli.

Przewodniczący Komisji – stwierdził, że spadek opłacalności przy sprzedaży produktów na polskim rynku nie jest rolnikom rekompensowany. Można stwierdzić, że w naszym województwie są dobre warunki dla rozwoju rolnictwa ekologicznego, ale czynnikiem hamującym ten proces jest niski poziom dopłat, nie rekompensujący strat wynikających ze zmniejszenia opłacalności. Dopłaty są na poziomie o wiele niższym niż w krajach sąsiednich.

Pan Marian Szałda – stwierdził, że poziom dopłat do samej produkcji ekologicznej nie różni się od krajów zachodnich, z tym, że tam rolnik otrzymuje środki z kilku źródeł.

Radny Bronisław Powierża – stwierdził, że temat rolnictwa ekologicznego jest niezwykle ważny w województwie świętokrzyskim. 60% naszego terenu jest objęte

ochroną warunków przyrodniczych. Ważny jest również fakt, że w województwie organizowany jest konkurs na najbardziej ekologiczną gminę. Warunki do produkcji ekologicznej są więc doskonałe.

Wyraził pogląd, że o rozwoju produkcji ekologicznej żywności będą decydować nie same dopłaty, tylko promocja tych produktów i skłonność konsumentów do kupowania, co będzie gwarantowało opłacalność produkcji.

Rolnicy z województwa świętokrzyskiego są w stanie wyprodukować dużą ilość takich produktów, jednak warunki ekonomiczne polskich rodzin nie wróżą szybkiego wzrostu popytu na ekologiczną, ale zarazem droższą, żywność.

Jednym z działań, jakie powinniśmy wspierać, to pomoc rolnikom w uzyskaniu badań i atestów. W Ośrodku WODR w Sandomierzu powstaje właśnie, na bazie wcześniej istniejącego, nowoczesne laboratorium, które będzie służyć m.in. atestom żywności. Jest ono szczególnie potrzebne na tym terenie, aby rolnicy ze swoimi produktami nie musieli jeździć po Polsce w celu uzyskania atestów, tylko koncentrowali się na produkcji. Jeden z wniosków powinien dotyczyć tego fragmentu ODR, który trzeba doposażyć, a kwoty, o których się mówi to kilkaset tysięcy złotych.

Przewodniczący Komisji – stwierdził, że taki wniosek trafił do Urzędu Marszałkowskiego, który jednak nie ma możliwości wsparcia tej inicjatywy. Trzeba byłoby przeanalizować możliwość wykorzystania funduszy unijnych np. Sapardu.

Jeżeli chodzi o dystrybucję produktów ekologicznych trzeba się będzie zastanowić, czy nie powinna w tym pomagać giełda. Produkcja ekologiczna nie daje dużych plonów, więc jest konieczność kompletowania dostaw.

Odnosnie działań podejmowanych przez ODR złożył podziękowania pracownikom ośrodka za pomoc świadczoną rolnikom w zakresie wypełniania wniosków o środki z Programu SAPARD, doradztwa i przygotowywania projektów. To dzięki nim województwo świętokrzyskie uzyskuje tak dobre wskaźniki w skali kraju.

Zamknął dyskusję w tym punkcie.

Ad. 4.

Członkowie Komisji otrzymali informację o o realizacji Programu Małej Retencji na terenie województwa świętokrzyskiego (*załącznik nr 8 do protokołu.*)

Przewodniczący Komisji – poinformował członków Komisji, że powodem wprowadzenia tego punktu do porządku obrad Komisji była katastrofalna sytuacja hydrologiczna na terenie województwa W przypadku małej retencji są dwa kierunki myślenia – jak jest powódź to trzeba wszystko robić, żeby pozbyć się każdego litra wody, a jak jest susza to wody brakuje i trzeba każdy litr gromadzić.

W Programie Małej Retencji jest napisane ile jest potrzebne zbiorników jednak Program ten nigdy nie był w pełni realizowany. Wyraził pogląd, że potrzebny jest nowy, kompleksowy, mocny i poważnie traktowany program i potrzebne są środki na budowę, rozbudowę zbiorników i ich remont. Trzeba przyjrzeć się układom rzeczek młynówek, stawów i wcześniej istniejącym zbiornikom.

Stwierdził, że w stanowisku Komisji powinien znaleźć się wniosek, aby odbyło się posiedzenie Zarządu poświęcone tym problemom, żeby się zwrócić do

Rady i Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska o zauważenie w swoich środkach tego programu, rozszerzenie niektórych rzeczy, na które nie stać gmin. To wszystko by się łączyło z możliwością pozyskiwania środków zewnętrznych na jakiś kompleksowy program w gospodarce wodnej.

Przy tworzeniu takiego programu należy skorzystać z opracowania ODGW wskazującego, że rzeka Kamienna od Wąchocka do Ostrowca Świętokrzyskiego ma dobre warunki dla rozwoju turystyki wodnej. Możliwe jest tam połączenie gromadzenia wody z agroturystyką.

Otworzył dyskusję.

Radny Bronisław Powierża – stwierdził, że działania Sejmiku w zakresie retencji określa strategia rozwoju województwa świętokrzyskiego i program małej retencji.

Po utworzeniu województwa świętokrzyskiego z terenów trzech województw przejęto częściowe programy w tym zakresie. Są z nazwy wskazane obiekty, które są i będą realizowane. Kilka lat z rzędu były wysokie wręcz katastrofalne stany wód, a rok obecny pokazuje, że nie mamy zmagazynowanych wystarczających zasobów wody.

W związku z tym, że w różnych środowiskach rodzą się pomysły, aby te zbiorniki budować, aby uniknąć klęski powodzi, a także w celu magazynowania wody.

Jest pytanie, czy zapisany program małej retencji jest już na tyle mocno zaawansowany, iż możemy go rozszerzać o kolejne propozycje, czy też pozostajemy przy tym, co zostało zapisane w strategii i kończymy ten program, aby wreszcie coś skończyć i nie rozwlekać procesów inwestycyjnych. Są różne sposoby podchodzenia do realizacji inwestycji – albo zaspokajamy lokalne potrzeby ludzi i rozszerzamy front lub też koncentrujemy środki i wysiłki, aby skończyć to, co jest rozpoczęte.

Wybór tej filozofii zależy od nas. Stwierdził, że jest zwolennikiem dokończenia już rozpoczętych zadań i dopiero rozpoczynania kolejnych, przy założeniu, że stan środków jest taki, że umożliwia i płynne i zapisane w umowach realizowanie tych przedsięwzięć bez aneksowania, które wydłuża cykl inwestycyjny i stwarza różne zagrożenia.

To, co zostało przedstawione w informacji jest zapisem stanów na dzień dzisiejszy, a informacja, która mówi o zaawansowaniu poszczególnych zadań, partycypacji różnych podmiotów, montażu finansowego jest niezmiernie ważna.

Podkreślił, że retencjonowaniu w Polsce podlega jedynie 6% wody. Województwo świętokrzyskie, posiadające znakomite warunki do gromadzenia wody, magazynuje niespełna 3%. W tym obszarze nasze województwo odbiega od średniej krajowej, w związku z tym niewątpliwie należy czynić wszelkie starania, aby własne środki – to co możemy wesprzeć naszymi funduszami np. WFOŚiGW zostało pomnożone przez inne jeszcze możliwości. Być może środki przedakcesyjne otworzą dodatkową furtkę do tworzenia przesłanek by ten dystans w zakresie magazynowania wody przynajmniej wyrównać do poziomu ogólnopolskiego. Zainteresowanie tą kwestią profesjonalnej kadry SZMiUW i rozpoznanie, jakie wynika z ostatniej powodzi, która dała odpowiedź, gdzie te zbiorniki są najbardziej potrzebne wróży tym przedsięwzięciom szanse powodzenia.

Radny Roman Cichoń – stwierdził, że w informacji jest podane, że w miejscowości Zochcin na terenie gminy Opatów jest budowany zbiornik. Słyszy o nim już od kilku lat. Ponoć została sporządzona dokumentacja dla tego zadania i wykupione tereny.

Zadał pytanie, czy dokumentacja ta jest jeszcze aktualna, czy wymagać będzie uaktualnienia? Dlaczego ta inwestycja nie ruszyła wtedy?

Dyrektor Jan Lis – zwrócił uwagę na genezę programów małej retencji. Ich opracowywanie wynikało z porozumienia Ministra Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Jego celem było przyjęcie zadań wynikających z retencjonowania wody do realizacji z funduszy centralnych. Terytorium Polski podzielono na 3 strefy w zakresie potrzeb retencjonowania wody. Miały one decydować o kolejności i wysokości dofinansowania tych przedsięwzięć. Maksymalne dofinansowanie mogło wynosić 50%. Porozumienie to jednak nigdy nie było realizowane, ponieważ nie zostały wydzielone żadne centralne środki. Jedynie Narodowy Fundusz dofinansowywał te inwestycje w wysokości 20%.

W województwie świętokrzyskim został opracowany Program Małej Retencji. Podjęta została realizacja zadań własnymi środkami. Możliwość wsparcia finansowego tych działań jest niewiele. Jest określona wielkość dotacji z Wojewódzkiego Funduszu na takie przedsięwzięcia. Fundusz dyskutuje nad zmianą systemu finansowania w zależności od aktywności samorządów lokalnych. Samorzady mają tu decydującą rolę – program jest finansowany tam, gdzie gminy wykazują taką wolę i mają na to środki.

Jest dylemat, czy zbiorniki powinny powstawać tylko tam, czy też dla gmin chcących budować, a nie posiadających funduszy również powinna być jakaś pomoc.

W tej chwili wójtowie podchodzą do sprawy w ten sposób, że chcą mieć zbiornik na swoim terenie, ale już wybudowany przez innego inwestora za środki pochodzące spoza budżetu gminy.

Problem wykupu gruntów i przygotowania dokumentacji musi leżeć po stronie gminy, bo jest to ich teren. Województwo chciałoby, aby program był kompleksowo realizowany, ale nie może w tym partycypować, ani go bezpośrednio realizować.

Przewodniczący Komisji – w oparciu o stwierdzenia przedmówcy zaproponował, aby Komisja przyjęła w stanowisku zapis o zobowiązaniu Zarządu Województwa do bardziej aktywnego działania w celu wyegzekwowania środków, które są zapisane w porozumieniach i ustawach.

Radny Roman Cichoń – stwierdził, że inwestycja polegająca na budowie zbiornika w Zochcinie miała być rozpoczęta i zakończona jeszcze w granicach województwa tarnobrzeskiego. Brakiem jego realizacji nie obciążą więc Zarządu Województwa. Wskazuje tylko na pewną niegospodarność – środki na dokumentację zostały wydane, a nie została ona wykorzystana.

Przewodniczący Komisji – trzeba przypomnieć, że program obejmuje 87 zbiorników na 40 mln m³ wody. Zwrócił się do radnych o zgłaszanie wniosków dotyczących rozwiązania problemu w przyszłości, a nie odnoszenie się jedynie do historii tego programu.

Wyraził pogląd, że w program jest mocno zaangażowany Wojewódzki Fundusz, rozpatrywane są różne wnioski z plusami i minusami. Ze środków wewnętrznych trudno będzie to zrealizować, będzie to trwało wiele lat.

Pan Marian Obara – Prezes Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach – poinformował, że przez ostatnich 10 lat nie było problemów z dofinansowaniem zbiorników małej retencji. Wszystkie potrzeby w tym zakresie zostały pokryte, co przewidywały obowiązujące zasady. Jeszcze przez okres 2-3 lat nie będzie z tym problemu, chyba, że fundusz kohezji tak ruszy z miejsca, że zabranie środków na inne cele.

Przedstawił swoje spostrzeżenia z 10 lat realizacji Programu Małej Retencji:

- program budowy zbiorników retencyjnych jest bardzo nieprecyzyjny, nie określa on dokładnie, kto ma te zbiorniki budować. W jego opinii budowa małych zbiorników powinna być sprawą miejscową i wójt, czy burmistrz nie powinien liczyć na wsparcie Zarządu Melioracji. Natomiast największe 5 czy 10 zbiorników mogłoby być finansowane ze środków SZMiUW oraz WFOŚiGW po 50%.

- trzeba sobie zadać pytanie, czy jest sens budować nowe zbiorniki, skoro istniejące nie mają gospodarza, są źle eksploatowane, zarastają i przynoszą niewielką korzyść. Wszystkie stare zbiorniki nadają się właściwie do remontu. Aktualnie nie stać nas na remontowanie zbiorników, bowiem jeżeli do zasad wprowadzimy remont i modernizację, to wszystkie środki przez parę lat będą kierowane tylko i wyłącznie na ten cel.

- pomiędzy Funduszem a Zarządem Melioracji ma miejsce stała współpraca. Fundusz chce budować zbiorniki retencyjne, nie ma żadnego problemu z finansowaniem na obecnym poziomie, lub nawet zwiększeniem puli środków na ten cel. Można się zastanowić, czy nie ograniczyć innych kierunków inwestowania w formie dotacyjnej, czy nie wprowadzić jeszcze dodatkowych bodźców i zachęt, aby wójt był jeszcze bardziej zainteresowany budową zbiorników retencyjnych we własnym zakresie. Dzisiaj ma 30% dotacji i reszta pożyczki. Można przedyskutować, czy jeszcze o 10% nie zwiększyć dotacji. Wtedy, chociaż część zbiorników, można by wybudować bez angażowania środków Zarządu Melioracji. Sumując – WFOŚiGW jest do dyspozycji. Można nawet zaciągnąć kredyt w Narodowym Funduszu.

Na dzień dzisiejszy problem nie leży jeszcze w kwestiach finansowych, a przede wszystkim w sprawach organizacyjnych – przygotowania dokumentacji i wykupu gruntu.

Przewodniczący Komisji – stwierdził, że prezentuje odmienną filozofię – duże zbiorniki powinny być realizowane ze środków przedakcesyjnych i unijnych, i innych państwowych, a małe – znając sytuacje samorządów – powinny być budowane przy udziale środków gmin, Funduszu, Zarządu Melioracji, powiększone o środki z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.

Zaproponował, aby Komisja przyjęła takie stanowisko i wystąpiła z nim do Prezesa.

Pan Janusz Kubiakowski – Dyrektor Świętokrzyskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych – stwierdził „jeżeli mówimy o zasadach gospodarności i niegospodarności to u nas, jeżeli chodzi o retencje wód nie ma tej gospodarności. U nas to wygląda tak – jak dużo deszczu to mówimy o powodzi, jak susza to się mówi o retencji, a tych problemów nie da się rozdzielić. O poziomie wód decyduje wiele czynników - lesistość, rodzaj terenów, rodzaj upraw, jednak podstawowym elementem są zbiorniki retencyjne. Województwo świętokrzyskie nie ma takich warunków jak np. południe Polski, gdzie występują rzeki górskie prowadzące bardzo

duże masy wody, gdzie wykonując małe przegrody można magazynować tą wodę. My możemy retencjonować wodę tylko małymi zbiornikami. Mówimy, że Hańcza to duży zbiornik. Jest on duży jak na warunki świętokrzyskie, ale to jest mały zbiornik, jeżeli chodzi o retencję na wypadek powodzi. Cała jego objętość przy całkowitym napełnieniu daje wyłącznie rezerwę powodziową Rożnowa – około 1 – 2 m wierzchniej warstwy. Według mojej oceny najlepiej gdyby było jak najwięcej drobnych zbiorników, trzeba wrócić do tego, odtworzyć małe zbiorniki przy młynach. Dopiero taki układ pozwoli na równomierne gromadzenie wody na terenie całego województwa, na ten okres, kiedy jest ona najbardziej potrzebna.

Retencji nie można wydzielić i przypisać jej tylko do melioracji. W tej chwili środki z Funduszu są inaczej pozyskiwane przez samorząd województwa, a inaczej pozyskiwane przez gminy. Samorząd województwa otrzymuje dotacje, a samorząd gminy kredyt. Stąd też duże naciski i kontakty z nami poszczególnych samorządów, aby te zbiorniki wykonywać. Z kolei obecny stan prawny, a konkretnie prawo wodne nie pozwala Marszałkowi na zajmowanie się innymi wodami, niż wodami melioracji podstawowej – zbiornikami przepływowymi, należącymi do cieków podstawowych, gromadzącymi wodę służącą rolnictwu. Natomiast wszystkie inne zbiorniki – te leżące poza głównym nurtem i przeznaczone tylko i wyłącznie dla celów rekreacyjnych są poza kompetencjami Marszałka.

Pokreślił, że mała retencja musi być czymś więcej niż zadaniem, czy to samorządu województwa, czy samorządu gminy. Sposobem rozwiązania sprawy jest wykorzystanie środków przedakcesyjnych. Przymierzamy się do dwóch programów. Jednym z nich jest Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego, gdzie jest pewna bariera, że wartość zadania w infrastrukturze może wynosić minimum 1 mln euro, przy innych 2 mln euro.

Trzeba jednak pamiętać, że do tego należy mieć minimum 25% wkładu własnego.

Drugim programem jest Program Spójności, gdzie próg dolny wynosi 10 mln euro i 10% środków własnych. Wydawałoby się, że jest to bariera nie do przekroczenia. Jednak dla czego nie przygotować dużego programu pod nazwą „Polepszenie retencyjności województwa świętokrzyskiego”. Natomiast poszczególne etapy tego programu to będzie zbiornik Zochcin, Topiołki, Kazimierza, Skalbmierz. I wtedy przy pomocy tego programu możemy zrealizować te zbiorniki.

Prezes Marian Obara – stwierdził, że z Funduszu Spójności jest niemożliwe finansowanie takich zadań, wymogi UE na to nie pozwalają.

Przewodniczący Komisji – określił, że jak są duże zadania to można na ich realizację otrzymać duże środki. Trzeba wierzyć i mieć przekonanie do powodzenia takiego programu, wtedy może się udać.

Dyrektor Jan Iis – poinformował, że ze środków Phare są już dofinansowywane 3 zbiorniki.

Pan Janusz Kubiakowski – stwierdził, że jest to jego spojrzenie na sprawę i jeżeli się myli to prosi o sprostowanie. Kontynuując swoją wypowiedź wyraził pogląd, że drugim sposobem jest zrównanie podmiotów przy uzyskiwaniu środków

z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Najlepszym sposobem na zachęcenie do inwestowania będzie stworzenie możliwości uzyskania przez gminy dotacji na budowę zbiorników retencyjnych do 50% kosztów zadania. Możliwe byłoby wtedy dokonanie montażu finansowego poprzez łączenie środków: samorządu, Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Świętokrzyski Zarząd Melioracji ma swoich środków 1,5 mln zł, ale nie może ich przeznaczyć na ten cel.

Udzielił odpowiedzi na zadane wcześniej pytania:

- mała retencja jest ściśle związana z rekreacją, bardzo dużo działań gmin wynika z tego, że chcą uatrakcyjnić swój teren. Jest to dodatkowy czynnik przemawiający za budową tych zbiorników,
- dokumentacja na zbiornik Zochcin była wykonana dużo wcześniej, a każda dokumentacja po dwóch latach traci ważność i trzeba ją było zaktualizować, aby uzyskać pozwolenie na budowę. Tak jak pisze w tej informacji dokumentacja jest w trakcie aktualizacji i zadanie to ma pełne szanse na rozpoczęcie w roku przyszłym.

Radny Roman Cichoń – zadał pytanie, jaki był stan prawny tej działki, czy była ona już wykupiona przed opracowanie dokumentacji?

Przewodniczący Komisji – stwierdził, że opracowanie dokumentacji to obowiązek gminy i to u niej trzeba szukać odpowiedzi na te pytania.

Dyrektor Janusz Kubiakowski – zwrócił uwagę na fakt, że wykup działek nie jest obligatoryjnym obowiązkiem, bo można jedynie uzyskać zgodę na sprzedaż i już wejść na teren i rozpocząć realizację inwestycji.

Radny Roman Cichoń – stwierdził, że swoje pytania skieruje do władz gminy podczas sesji Sejmiku w Opatowie w dniu 15 września br.

Radny Józef Bąk – wyraził pogląd, że sprawą małej retencji powinien się zająć jeden podmiot, a nie jak teraz kilka i jeden na drugiego zgania. Wojewoda powinien mieć pieniądze i je dzielić na różne cele. Byłoby to proste i przejrzyste, a tak to jest jeden bałagan – od jednego podmiotu do drugiego.

Przewodniczący Komisji – zaproponował, aby Komisja podzieliła poglądy wyrażone przez Dyrektora Kubiakowskiego i zamieściła je w swoim stanowisku.

Dyrektor Jan Lis – stwierdził, że już obecnie są finansowane inwestycje z zakresu małej retencji z funduszy unijnych – w ramach programu PHARE budowane są trzy zbiorniki. Będziemy też realizować zadania w ramach RDF- funduszu regionalnego. Jesteśmy przygotowani na pozyskiwanie środków. Problem jednak będzie z funduszem spójności – o wsparcie można się starać dla dużych inwestycji – powyżej 10 mln euro. Fundusz ten ma taką zasadę, że beneficjent starający się o środki musi być właścicielem i eksploatatorem tej inwestycji przez 5 lat. Województwo nie może być właścicielem zbiornika, który jest własnością gminy.

Przewodniczący Komisji – zwrócił się z prośbą o sprecyzowanie zdania prezentowanego przez przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego przed posiedzeniem Komisji a nie w jego trakcie.

Wicemarszałek Józef Kwiecień – stwierdził, że jutro o 7:30 musi się odbyć spotkanie zebranych dziś przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego w celu wypracowania jednolitego stanowiska. Informacja pozostanie niezwłocznie przekazana na ręce Przewodniczącego Komisji.

Przewodniczący Komisji – zamknął dyskusję i zaproponował przyjęcie stanowiska zawierającego przedstawione w dyskusji wnioski.

Członkowie Komisji nie zgłosili sprzeciwu do propozycji Przewodniczącego.

Stanowisko Komisji stanowi *załącznik nr 9 do protokołu*

Ad. 5.

Pan Zdzisław Wojciechowski - Skarbnik Województwa Świętokrzyskiego - przedstawił informację o wykonaniu budżetu (załącznik do akt XII sesji Sejmiku). Przypomniał, że uchwalony budżet zamykał się po stronie dochodów kwotą ponad 99 mln zł. W trakcie I półrocza 2003 roku plan wzrósł o ponad 14 mln zł. To zwiększenie – podobnie jak w latach poprzednich – wynika z uruchomienia rezerw pozostawionych w budżecie państwa.

Na wykonanie strony wydatkowej miała wpływ decyzja Sejmiku o przesunięciu spłat rat kredytu z związku w koniecznością zapewnienia wkładu własnego do zadania z PHARE SSG „Pętla Świętokrzyska”.

Dochody zostały zrealizowane w 52%, a wydatki w 45%. Różnica pomiędzy planem a wykonaniem wynikała również ze stosowania pewnych wybiegów ze strony budżetu państwa.

Jeśli dostajemy do budżetu województwa środki w dniu 30 czerwca br. to niemożliwe jest ich wprowadzenie i przekazanie do jednostek. Weszło to w wykonanie II półrocza 2003 roku

Poinformował, że w roku bieżącym powtarza się sytuacja analogiczna do roku poprzedniego i lat wcześniejszych w zakresie realizacji udziałów w podatku dochodowym. Już od kilku lat w przedziale 8% dochody nie są realizowane.

Przedstawił dane z 16 województw, które świadczą, że 90% województw ma problemy z pełnym wykonaniem tego źródła dochodów.

Przewodniczący Komisji – otworzył dyskusję.

Wobec braku uwag i wniosków stwierdził, że Komisja pozytywnie oceniła wykonanie budżetu w I półroczu i przyjęła do wiadomości informację w tym zakresie.

Członkowie Komisji nie zgłosili innych propozycji.

Opinia Komisji stanowi załącznik nr 10 do protokołu.

Ad. 7

Przewodniczący Komisji – poinformował, że wpłynęły do niego dwa wnioski o zaopiniowanie rozłożenia na raty oraz odroczenia terminu spłaty rat na rzecz Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (załącznik nr 11 do protokołu)

Zaproponował pozytywne odniesienie się do ww. wniosków.

Opinie Komisji stanowią załączniki nr 12 i nr 13 do protokołu.

Ad. 8

a) W sprawach różnych **Przewodniczący Komisji** poinformował, że członkowie Komisji otrzymali do wiadomości odpowiedź Prezydenta Miasta Ostrowiec Świętokrzyski na wnioski Komisji w sprawie działalności firmy Trans-Mak. Zaproponował, aby dyskusja nad tym materiałem odbyła się na kolejnym posiedzeniu.

b) **Radny Józef Bąk** – wniósł zastrzeżenia do remontu wałów wiślanych w miejscowości Maśnik. Od razu postawiono tam tablicę unijną, a pracuje tam tylko 5 robotników, za to pod nadzorem aż dwóch kierowników.

Dyrektor Janusz Kubiakowski – poinformował, że inwestycja jest realizowana przy wykorzystaniu środków unijnych, i obowiązuje tam wymóg stawiania takich tablic informacyjnych.

Wyjaśnił, że sposób realizacji zadania jest poza zainteresowaniem ŚZMiUW, ponieważ rozliczane będą wykonane prace, a nie sposób ich wykonania.

Innych spraw różnych nie zgłoszono.

Po zakończeniu obrad Komisja dokonała wizytacji inwestycji polegającej na budowie hali do chłodzenia, sortowania i konfekcjonowania warzyw i owoców realizowanego przez Giełdę Rolno – Ogrodniczą Ziemi Sandomierskiej S.A.

Posiedzenie zostało zakończone o godz. 13:30

Protokół sporządziła:
M.Solińska – Pela

Przewodniczący Komisji

Leszek Bugaj